

DOI: http://dx.doi.org/10.12775/AUNC_PED.2020.013

Gabriela Piechaczek-Ogierman

Instytut Pedagogiki, Wydział Nauk Społecznych

Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://orcid.org/0000-0003-4425-7732>

**TOŻSAMOŚĆ I JEJ BIOGRAFICZNE
(RE)KONSTRUKCJE.
PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD ŚLĄSKOŚCIĄ
Identity and Its Biographical (Re)Constructions.
Contribution to the Research on Silesia**

Abstrakt

Podjęta w artykule problematyka dotyczy tożsamości rozumianej w sposób procesualny, dialogiczny, zmienny w czasie, czyli tożsamości kształtowanej przez całe życie, zależnej od uwarunkowań kulturowych, ekonomicznych i politycznych. Zaprezentowana trajektoryjna rekonstrukcja tożsamości uczestniczącej w badaniach kobiety stanowi egzemplifikację doświadczeń tożsamościowych tych osób, które ze względu na warunki ekonomiczne osiedliły się w nowym regionie i z upływem lat doświadczyły zakorzenienia w nim. Przyjęty tu jakościowy paradygmat badań może stanowić propozycję metodologiczną dla szeroko pojętych badań nad śląską tożsamością.

Słowa kluczowe: doświadczenie biograficzne, dynamika tożsamości, kultura etnoregionalna

Abstract

The issues discussed in the article concern identity understood in a processual, dialogical and time-changing way, i.e. an identity shaped throughout life, dependent on cultural, economic and political conditions. The presented trajectory reconstruction of the identity of a woman participating in the research is an example of the identity experiences of those people whose economic conditions prompted them to settle in a new region in which they became rooted over the years. The qualitative research paradigm may constitute a methodological proposal for broadly understood research on Silesian identity.

Key words: biographical experience, identity dynamics, ethnoregional culture

Wprowadzenie

W okresie Polski Ludowej Górny Śląsk stanowił surowcowo-przemysłowe zaplecze niezbędne do funkcjonowania socjalistycznej gospodarki kraju. Wydobywany w latach 1945–1989 węgiel kamienny był najważniejszym towarem eksportowym dostarczającym do 80% wpływów dewizowych. Za uzyskiwane ze sprzedaży węgla dewizy importowano towary konsumpcyjne, spłacano zaciągnięte pożyczki zagraniczne, pokrywano koszty odszkodowań za znacjonalizowany w Polsce majątek. Dlatego też sprawne funkcjonowanie górnictwa miało dla komunistycznych władz ogromne znaczenie, a symbolem dynamicznego rozwoju kraju stały się coraz większe ilości pozyskiwanego „czarnego złota”, jak wtedy nazywano węgiel kamienny¹. Na bazie eksploatacji węgla kamiennego oraz rud cynku i ołowiu rozwinęło się hutnictwo żelaza i metali nieżelaznych, koksownictwo, energetyka, przemysł chemiczny i maszynowy. Konsekwencją uprzemysłowie-

¹ A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012, s. 107. Na mocy podpisanej w 1945 r. umowy węgiel sprzedawano do Związku Radzieckiego po specjalnej cenie, stanowiącej zaledwie 10% wartości rynkowej. Cena ta obowiązywała aż do 1953 r., a straty poniesione przez polską gospodarkę oblicza się na 500 mln ówczesnych dolarów amerykańskich. Tamże, s. 109–110.

nia Górnego Śląska był rozwój procesów urbanizacyjnych – przekształcenie terenów wiejskich w ośrodki przemysłowe, budowanie nowych aglomeracji oraz rozwój miast. Region ten przez mieszkańców innych obszarów Polski był postrzegany jako bardzo atrakcyjny, o czym świadczą utrzymujące się w całym okresie PRL dodatnie salda migracji wewnętrznych².

Należy także zauważyć, że lata 60.–70. Polski Ludowej to czas dyskryminowania wszelkich odmienności kulturowych, w tym tzw. kodów gwarowych, w naszym kraju. W wyniku centralnych decyzji politycznych na Górnym Śląsku z przestrzeni publicznej stopniowo zaczęła znikać mowa śląska³. Jak podkreśla Jolanta Tambor, języki etniczne nie funkcjonują w oderwaniu od czynników historycznych i społecznych, dlatego ulegają zmianom w czasie historycznym⁴. Nowa aura polityczno-ideologiczna kraju nie tylko obniżyła rangę odmienności kulturowo-językowych, ale także spowodowała, że w szkole karano uczniów za posługiwanie się językiem śląskim, w efekcie młodzież zaczęła się wstydzić swojej mowy⁵. Polityczne działania dyskryminujące język i kulturę śląską realizowane były poprzez propagandową aktywność mediów publicznych, organizacji społecznych i instytucji edukacyjnych. Szkoła odpowiedzialna była za wprowadzanie uczniów w świat polskiej kultury narodowosocjalistycznej pozbawionej różnorodno-

² J. Wódz, *Specyfika społeczna regionu – główne elementy charakterystyki socjologicznej*, w: *Niektóre problemy społeczne w województwie katowickim*, red. J. Wódz, Katowice 1993, s. 9–23.

³ Mowa śląska, w zależności od przyjętej perspektywy, może być ujmowana jako dialekt (gwara) – co jest typowe dla paradygmatu strukturalnego, lub jako język – co jest właściwe dla paradygmatu poststrukturalnego (dokładnie socjolingwistycznego). Z tym samym problemem „boryka się” mowa Kaszubów. Na użytek niniejszego tekstu przyjmuję rozumienie mowy Ślązaków jako ich języka etnicznego. Por. J. Tambor, *Mowa Górnos Ślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006; A. Kożyczkowska, *Kaszubszczyzna: pedagogicznie o języku i tożsamości*, Gdańsk 2019; A. Jabłoński, *Naród jako (nie)możliwość polityczna. Rekonstrukcja ideologii narodu i państwa Jana Rompskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika”, 2019 nr 2, s. 59–81.

⁴ J. Tambor, *Mowa Górnos Ślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, dz. cyt., s. 73.

⁵ Tamże, s. 100–102.

ści kultur etnicznych zamieszkujących polskie regiony. Ten polityczny zabieg unifikacji kulturowej kraju niewątpliwie okazał się pomocny w procesie inkulturacji osób przyjeżdżających na Śląsk, zwłaszcza w pierwszym etapie adaptacji. Jak się wydaje, zabieg ten skutecznie tłumiał poczucie własnej obcości etniczno-regionalnej przybywających na Śląsk robotników.

Interesującym przykładem zindustrializowania środowiska społeczno-kulturowego jest Jastrzębie-Zdrój. Gwałtowne uprzemysłowienie miasta skomplikowało procesy społeczne i doprowadziło do trwałej rekonstrukcji miejskiej społeczności. Dziś społeczność ta określana jest jako wielokulturowa, tworzą ją bowiem ludzie, którzy przybyli z różnych stron Polski i z tym miastem związali swoje życie. Co ciekawe, zanim do Jastrzębia-Zdroju wkroczył przemysł, miejscowość była ośrodkiem sanatoryjno-leczniczym o stuletniej tradycji. Jej okolice tworzyły tereny rolnicze z malowniczymi wąwozami, z zalesionymi pagórkami. Takie właśnie Jastrzębie pozostało w pamięci rodzimych jego mieszkańców. Na początku lat 60., w okresie opracowywania pierwszego planu rozwoju miejscowości jako jednej z największych inwestycji PRL, Jastrzębie zamieszkiwało niecałe 3 tys. osób. Dwa lata później liczba mieszkańców wzrosła do około 5 tys., pod koniec 1970 roku – do 63 tys., a następnie w 1980 roku – przekroczyła 100 tys. osób⁶. Gwałtowna transformacja polityczno-gospodarcza tego górnos Śląskiego uzdrowiska związana była z budową i oddaniem do eksploatacji pięciu nowoczesnych kopalń. Wraz z rozwojem przemysłu wydobywczego rosło zapotrzebowanie na niezbędną siłę roboczą. W całej Polsce, głównie za pośrednictwem prasy, przeprowadzono werbunek mężczyzn do pracy w budujących się kopalniach. Przyjeżdżający ochotnicy początkowo korzystali z wynajmu pokoi oferowanych w śląskich domach. Jednocześnie na terenie Jastrzębia-Zdroju trwała budowa zaplecza socjalnego w postaci hoteli robotniczych (tzw. domów górnika), a następnie nowoczesnych mieszkań w blokach z tzw. wielkiej płyty. W okresie żywiłowego rozwoju Jastrzębia powstawały osiedla mieszkaniowe, domy górnika, żłobki, przedszkola i szkoły. Do pracy w kopalniach przyjeżdżali

⁶ J. Lubczyński, *Miasto Jastrzębie Zdrój*, Jastrzębie-Zdrój 1973, s. 22–23.

bardzo młodzi ludzie, przeważnie chłopskiego pochodzenia, zachęteni relatywnie wyższymi zarobkami, możliwością nauki zawodu i stosunkowo szybkim przydziałem mieszkania. Można powiedzieć, że w latach 50.–60. minionego wieku miasto stało się domem, a kopalnia „żywicielką” dla tysięcy młodych ludzi przybywających z całej Polski, głównie z ubogich terenów wiejskich. Wyrwani z kulturowej tradycji, będąc w nowym środowisku, wchodzili w nowe role społeczne – górnik, żony górnik, mieszkańca miasta, przyjeźdźnego, „obcego”. Równocześnie zmieniali swój status materialno-społeczny.

Warto zauważyć, że Jastrzębie-Zdrój z założenia miało być modelowym miastem socjalistycznym, miastem ludzi młodych, homogenicznym pod względem klasowym i ekonomicznym. Zachodzące w nim zjawiska i procesy życiowe stały się okazją do wdrażania przez władze partyjne ideologii propagandowych. W lokalnej gazecie tego okresu odnajdujemy program dla miasta: „[...] należy dążyć do dalszego rozszerzenia i udoskonalania ideowo-wychowawczych funkcji zakładów pracy, instytucji i szkół, placówek kultury [...]”⁷. „Monokulturowa” klasa górnicza kształtowana była m.in. przy pomocy świeckiej obrzędowości, co wtórnie miało służyć procesom laicyzacji. Szczególnie uroczyscie obchodzono więc Dzień Górnika oraz organizowano Górnicze Dni Kultury⁸. W publikacji z tamtego okresu czytamy: „Rozpowszechnianie jednolitego wzorca kultury masowej sprawia, że na tym terenie znikają niektóre tradycyjne formy życia społecznego i odrębności regionalnej, a wytwarza się nowy kształt życia zbiorowego i nowy typ człowieka, właściwy techniczno-przemysłowej cywilizacji”⁹. Jednocześnie – na co należy zwrócić uwagę – to nowe, odgórnie wytwarzane życie miejskie dotykały problemy związane z różnicą kulturową, a także patologiami społecznymi¹⁰, takimi jak wandalizm, przestępczość, alkoholizm czy

⁷ Referat wygłoszony na obradach Miejskiego Komitetu PZPR w Jastrzębiu-Zdroju dnia 9 lipca 1976 r., „Nasze Problemy”, 1976 nr 26.

⁸ P. Warłycho, *Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego*, w: *Materiały pokonferencyjne z 9 i 30 listopada 2013: Jastrzębie-Zdrój. Historyczny i socjologiczny portret miasta zbudowanego od podstaw*, Jastrzębie-Zdrój 2013, s. 31–34.

⁹ J. Lubczyński, *Miasto Jastrzębie Zdrój*, dz. cyt., s. 29.

¹⁰ Tamże, s. 44.

liczne bójkę o charakterze antagonistycznym¹¹. Wśród ludności napływowej ujawniały się również tendencje do manifestowania braku akceptacji dla odrębności społeczno-kulturowej ludności rodzimej.

Dziś tym, co odróżnia Jastrzębie-Zdrój od innych miast tego regionu, jest właśnie różnorodność kulturowo-etniczna jego mieszkańców wywodzących się zarówno z tradycji śląskiej, jak i pozaśląskich. Powyższy rys społeczno-ekonomiczny miasta z połowy ubiegłego wieku stanowi kontekst dla podjętej w artykule problematyki. Zainteresowania procesami tożsamościowymi społeczności miejskiej Jastrzębia-Zdroju skłoniły mnie do stawiania następujących pytań: „Kim czują się «przyjezdni» mieszkańcy Jastrzębia?” i „Jak to nowe dla nich miejsce / miasto życia zrekonstruowało ich biograficzne poczucie tożsamości?”. Artykuł składa się z trzech zasadniczych części: w pierwszej – rekonstruuje koncepcję tożsamości w ujęciu Jerzego Nikitorowicza, w drugiej – zamieszczam uwagi metodologiczne, w trzeciej – prezentuję zrekonstruowaną biografię (trajektorię) kobiety, która przyjechała 50 lat temu do Jastrzębia-Zdroju i z tym miastem związała swoje życie. W ostatniej części podejmuję próbę odpowiedzi na postawione pytania problemowe.

Tożsamość w ujęciu Jerzego Nikitorowicza

Międzykulturowość zakłada równorzędność kultur, paradygmat współistnienia, akcentując transkulturowy charakter procesów wzajemnego uczenia¹². Jerzy Nikitorowicz – autor koncepcji wielozakresowej i wielowymiarowej tożsamości¹³ – zauważa, że: „Kształtowanie tożsamości człowieka współczesnego stało się procesem niekończącym, dynamicznym, zmiennym kontekstualnie, nastawionym w dużej mierze na przyszłość, wielokierunkowym, ponadnarodowym, niekiedy działają-

¹¹ G. Odoj, *Miasto socjalistyczne i jego przestrzeń. Przypadek Jastrzębia-Zdroju*, w: *Materiały pokonferencyjne z 9 i 30 listopada 2013: Jastrzębie-Zdrój. Historyczny i socjologiczny portret miasta zbudowanego od podstaw*, Jastrzębie-Zdrój 2013, s. 44.

¹² J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2018, s. 60.

¹³ TWiWT – teoria wielozakresowej i wielowymiarowej tożsamości.

cym w odrębnych, sprzecznych kierunkach”¹⁴. Świadomość człowieka jest wynikiem skomplikowanego uwikłania w sprawy społeczne i psychiczne. Chodzi tu z jednej strony o dobrowolne bądź wymuszone osiedlenie w konkretnym regionie i zakorzenienie w nim połączone z dziedzictwem kulturowym ojców, z drugiej natomiast – istotna staje się potrzeba tworzenia własnej egzystencji, konieczność pełnienia ról społecznych i niemożność ucieczki od wyzwań współczesności¹⁵. Wszystkie te elementy psychospołeczne w taki czy inny sposób stanowią istotę kształtującej się tożsamości.

Świadomy udział w procesie kształtowania tożsamości polega na twórczym wysiłku podmiotu łagodzącym „napięcia i sprzeczności pomiędzy elementami stałymi, odziedziczonymi, wynikającymi z zakorzenienia społecznego w rodzinie i społeczności lokalnej, identyfikacji z osobami i grupami znaczącymi, symbolami i wartościami rdzennymi a elementami zmiennymi, nabywanymi, wynikającymi z reakcji i interakcji, ról i pozycji społecznych oraz doświadczeń uczestnictwa w wielokulturowym świecie”¹⁶. Jerzy Nikitorowicz, rozumiejąc kształtowanie tożsamości jako nieustanny proces, wyróżnia trzy jego obszary, które mogą istnieć samodzielnie lub mogą występować jako kolejne etapy w tym procesie, kontynuowane w zróżnicowanych układach hierarchicznych. Pierwszy etap – tożsamości dziedziczonej – osadzony jest w kontekście familijno-środowiskowym i jest wynikiem wzrastaniem w określonej społeczności. Tworzą go symbole, wartości, religia, więzi z ludźmi i miejscami. Człowiek doświadcza i przeżywa to, co przekazali, kształtowali i kultywowali jego przodkowie. Zdaniem autora jest to etap kluczowy dla kolejnych faz rozwoju tożsamości, wymusza bowiem potrzebę zastanowienia się nad sobą i zadania sobie pytań: Kim jestem? Z kim i z czym się identyfikuję? Kim są moi przodkowie?

¹⁴ J. Nikitorowicz, *Wychowanie uwrażliwiające na inność w warunkach wielokulturowości*, w: *Pedagogika społeczna*, t. 2, red. E. Marynowicz-Hetka, Warszawa 2007, s. 238.

¹⁵ Por. J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 2001, s. 73.

¹⁶ J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, dz. cyt., s. 347.

Kim chcę być?¹⁷. Drugi – to etap tożsamości indywidualnie kształtowanej i realizowanej, czyli tożsamości nabywanej w procesie socjalizacji i wychowania. Jej kształtowanie uwarunkowane jest zarówno właściwościami indywidualnymi człowieka, takimi jak cechy osobowościowe, jak i wartościami kulturowymi, jak również oczekiwaniami grupy społecznej. Jednostka jest tu odpowiedzialna za swój rozwój, „analizuje, wartościuje, kontestuje, korzysta z wzorów, formułuje sądy o innych osobach w odniesieniu do własnej osoby”¹⁸. Trzeci etap to faza tożsamości społecznie realizowanej. Ten etap rozwoju tożsamości dotyczy dorosłości człowieka i jest wynikiem okoliczności, sytuacji społeczno-kulturowych, odgrywania ról społecznych, zajmowanej pozycji społecznej. Tożsamość ta jest świadomie wybierana, ustawicznie modyfikowana w poczuciu odpowiedzialności za siebie i innych. Jest ona efektem swoistej mediacji między dziedziczeniem a nabywaniem społecznym (między naturą i dziedzictwem a kulturą i licznymi ofertami świata)¹⁹. Zdaniem Nikitorowicza „proces życiowy stał się pasmem poszukiwania i odkrywania siebie, radzenia sobie z wieloma trudnymi wyborami, w wyniku czego tożsamość ustawicznie się staje, o ile jej bycie jest kwestią starań i pracy”²⁰. Wobec powyższego autor proponuje analizę tożsamości w ujęciu procesualnym, diachronicznym, dialogicznym, narracyjnym, zmiennym w czasie, kształtowanym przez całe życie, zależnym od sytuacyjnych, kulturowych, ekonomicznych i politycznych ram²¹.

¹⁷ J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2005, s. 61.

¹⁸ Tamże, s. 352.

¹⁹ J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, dz. cyt., s. 100; tenże, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, dz. cyt., s. 351–353.

²⁰ J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, dz. cyt., s. 134.

²¹ Tamże, s. 344.

Uwagi metodologiczne

Od kilku lat prowadzone są badania nad tożsamością zarówno rodzimych mieszkańców Jastrzębia-Zdroju, jak i mieszkańców, którzy tu przyjechali i pozostali. Opublikowane wyniki badań ilościowych przeprowadzonych w środowisku Jastrzębia-Zdroju wskazują na obecność różnych profili tożsamościowych jego mieszkańców²². Aby lepiej zrozumieć złożone uwarunkowania wyborów tożsamościowych, należy opisać i zrozumieć doświadczenia biograficzne mieszkańców miasta.

Prowadzenie badań nad świadomością i tożsamością kulturową niewątpliwie wymaga precyzyjnej procedury badawczej. W literaturze przedmiotu zauważa się, że poznawanie specyfiki procesów tożsamościowych wyłącznie za pomocą metod i analiz ilościowych jest niewystarczające²³. Zdaniem Antoniny Kłoskowskiej odkrywanie uwarunkowań procesów samoidentyfikacji w szerszym zakresie umożliwia jakościowy paradygmat badań. Przykładowo badania biograficzne pozwalają poznać i zrozumieć doświadczenia kulturowe (w tym tożsamościowe) człowieka w kontekście jego biografii: jednostkowych i rodzinnych losów historyczno-społecznych czy temporalnie ujętych relacji społecznych. Mnie jednak interesują badania nad tożsamością, dlatego też wykorzystuję biografie (a właściwie konstruowane w ich obrębie doświadczenia biograficzne) jako empiryczne pole eksploracji, co pozwala mi podjąć próbę zrozumienia, czym jest tożsamość i jak się ona biograficznie (re)konstruuje.

Bezpośrednim przedmiotem badań są doświadczenia biograficzne, które wyznaczają obszary rekonstrukcji tożsamości w toku życia człowieka. Za Hansem-Georgiem Gadamerem przyjęłam, że doświadczenie jest procesem nieprzewidywalnym w tym sensie, że obowiązuje ono, zachowując swoją moc dopóty, dopóki nie zostanie zmienione lub

²² G. Piechaczek-Ogierman, *Uwarunkowania tożsamości lokalnej w środowisku miejskim*, „Edukacja Międzykulturowa”, 2019 nr 1(10).

²³ A. Kłoskowska, *Kulturologiczna analiza biograficzna*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990, s. 174.

zanegowane czy wręcz unieważnione przez rezultaty nowego doświadczenia²⁴.

Przytoczony w dalszej części pracy materiał biograficzny (doświadczenia biograficzne narratorki) stanowi egzemplifikację trajektoryjnych rekonstrukcji tożsamości tych nowych Ślązaków, którzy dziś identyfikują się ze Śląskiem. Badanie takich trajektorii pociąga za sobą konieczność rozpoznania znaczeń nadawanych przykładowo poszczególnym sytuacjom życiowym, które czasami wywołują destabilizację, czasami nawet kryzysy psychologiczne, by następnie – choćby wskutek kolejnych zdarzeń – wzbudzić aktywność poznawczą, afektywną i behawioralną jednostki, a w efekcie przyczynić się do wytworzenia tzw. potencjału trajektoryjnego. W omawianej niżej biografii potencjał trajektoryjny jest wywołany doświadczeniem i wykorzystywany do wzbogacenia tożsamości w wyniku świadomościowej pracy uczestniczki badań. To powoduje, że potencjał trajektoryjny staje się ważnym czynnikiem jej rozwoju osobowościowego, społecznego i kulturowego. Z pedagogicznego punktu widzenia ma on charakter edukacyjny, co wiąże się z tym, że człowiek w wyniku pokonywania kolejnych trudności życiowych równoległe inicjuje procesy transgresyjne, umożliwiające mu przejście do „kolejnego etapu” rozwoju rekonstruującej się tożsamości.

W niniejszym artykule wykorzystałam biografię 71-letniej kobiety, którą zaprosiłam do moich badań nad tożsamością mieszkańców Jastrzębia-Zdroju. Kobieta – w czasie realizacji badań – była słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Urodziła się i wychowała w tradycyjnym środowisku wiejskim we wschodniej części Polski. Ukończyła szkołę zawodową w zawodzie krawcowa i marzyła, aby zdać egzamin mistrzowski i pracować w swojej profesji. W wieku 21 lat, po wyjściu za mąż, opuściła rodzinną wioskę i przyjechała do męża, który kilka lat wcześniej zatrudnił się w jednej ze śląskich kopalń. Małżeństwo, z nim zamieszkało na nowo wybudowanym osiedlu w Jastrzębiu-Zdroju, przez pierwsze miesiące wynajmowało pokój, a następnie mieszkanie w okolicznych miasteczkach. Wywiad został przeprowadzony w ra-

²⁴ G. Teusz, *Znaczenie doświadczenia hermeneutycznego w ujęciu H.-G. Gadamera dla edukacji*, „Studia Edukacyjne”, 2019 nr 53, s. 276–277.

mach badań nad tożsamością mieszkańców Jastrzębia-Zdroju prowadzonych w latach 2019–2020.

Subiektywne doświadczenia tożsamości – analiza narracji

Analiza materiału empirycznego pozwoliła wyłonić pięć zasadniczych etapów biografii, które generują doświadczenia biograficzne decydujące w konsekwencji o tożsamości kobiety uczestniczącej w badaniach: (1) Przyczyna przyjazdu i szok społeczno-kulturowy; (2) Nostalgia za swoimi stronami; (3) Oswajanie siebie w śląskości; (4) Śląskość oswojona; (5) Śląsk, który oswaja: w kierunku nowej śląskości.

Tabela 1
*Kształtowanie się tożsamości jako element
trajektoryjnego doświadczenia biograficznego*

Etap biografii	Cytaty z narracji
Przyczyna przyjazdu i szok społeczno-kulturowy	„Przyjechałam nie z własnej woli, jak to się mówi, no z własnej woli, bo wyszłam za męża, no to mąż pracował na kopalni, więc po ślubie przyjechałam tutaj [...]” „W tym R. mieszkaliśmy cztery miesiące, na prywatce. A ludzie fajni, ale ja nichts verstehen [...]”
Nostalgia za swoimi stronami	„[...] nie miałam rodziny tutaj, mąż poszedł do pracy, ja byłam samotna...” „[...] a bardzo tęskniłam za tym moim środowiskiem”
Oswajanie siebie w śląskości	„To takie było, dla mnie to było takie nowe wszystko, ja tu się uczyłam tego [...]” „[...] a ona mi też tam różne rzeczy takie opowiadała o sobie, o tym Górnym Śląsku, o tym wszystkim, tak, jakby to, wie pani, w zastępstwie mojej mamy, mojej babci [...]”

Tabela 1 (cd.)

Etap biografii	Cytaty z narracji
Śląskość oswojona	<p>„Śląsk mi się w ogóle już tak zaczął podobać, tak, bo jeździłam z mężem to tu, to tam, jeździliśmy do Gliwic, do operetki, do teatru, tak mi się to podobało, nie?”</p> <p>„[...] jak te dzieci tak podrosły, do szkoły chodziły, to mi tu było najlepiej”.</p>
Śląsk, który oswaja: w kierunku nowej śląskości	<p>„Ale ja sama też widzę, że ja już nie jestem taka, bo tam są, tak jak mówię, inne zwyczaje”.</p> <p>„Człowiek, jak się zajedzie tam, to czuje się obco, po prostu no”.</p> <p>„Jakbym ja wróciła z powrotem, to bym się nigdy w tym nie odnalazła. Nie, nigdy, nigdy”.</p>

Źródło: opracowanie własne.

1. Przyczyna przyjazdu i szok społeczno-kulturowy

Człowiek na każdym etapie własnego rozwoju stawia sobie cele, które pragnie realizować. Z jednej strony wyznaczają je własne potrzeby i aspiracje, z drugiej – rzeczywistość społeczna. Po II wojnie światowej – z powodu zniszczeń wojennych i nieefektywności gospodarki planowania centralnego – rozwój gospodarczy kraju był nierównomierny, co powodowało, że niektóre rejony Polski charakteryzowały się niskim poziomem życia. W latach 60. minionego wieku możliwość wyjazdu i podjęcia pracy w przemyśle na terenach wysoko uprzemysłowionych dla wielu Polaków – zwłaszcza tych z terenów słabo zindustrializowanych i rolniczych – stworzyła szansę na zmianę dotychczasowych warunków życia. Czynniki gospodarczo-społeczne i polityczne generowały wyobrażenia Polaków o nowym, wspaniałym życiu w dobrobycie i godnych warunkach mieszkaniowych.

Analiza treści wywiadu pozwala rozpoznać, jak rozmówczynie przeżyła moment przyjazdu na Górną Śląsk. Istotny dla jakości tych przeżyć był fakt, że decyzja o życiu na Górnym Śląsku nie wynikała z jej wcześniejszych planów zawodowych, lecz z tego, że jej nowo poślubiony

mąż już przed ślubem mieszkał i pracował w tym właśnie regionie Polski. I to przyszły mąż roztoczył przed swoją przyszłą małżonką wizję Górnego Śląska jako „fajnej” krainy, w której żyją „fajni” ludzie mający „fajne życie”. Rodzi się zatem pytanie, czy można nie chcieć przyjechać i zamieszkać na zawsze w takim „fajnym” miejscu?

Materiał empiryczny nie pozwala stwierdzić, na ile nadzieje przyszłego męża na dobre życie na Górnym Śląsku zostały zinternalizowane przez jego przyszłą żonę i na ile kreowały jej osobiste wyobrażenia o nowym miejscu życia jej i jej nowej rodziny. Pewne jest jednak to, że przyjazd na Górny Śląsk do męża i początek nowego zamężnego już życia w nowym miejscu społecznym wywołał u kobiety szok społeczno-kulturowy. Analiza wywiadu pozwala wysunąć tezę, że szok został spotęgowany koniecznością zmiany marzeń i aspiracji zawodowych, a także zawartym małżeństwem i narodzinami dziecka. Już te trzy czynniki diametralnie zmieniają tor ludzkiego życia. Tu dodatkowymi czynnikami są zmiana społeczna, zmiana kulturowa i gwałtowna utrata marzeń o doskonałym życiu. Dobrze obrazują to poniższe dwa fragmenty wypowiedzi:

Przyjechałam nie z własnej woli, jak to się mówi, no z własnej woli, bo wyszłam za mąż, no to mąż pracował na kopalni, więc po ślubie przyjechałam tutaj. [...] Też miałam plany, bo przecież ja skończyłam zawodówkę, no to zrobiłam czeladnika, miałam robić mistrza, a tu raptem... jak trzeba było, to przyjechałam, moje plany jakby się oddaliły, no bo co? Do roku dziecko się urodziło, potem znówu, ta jeszcze miała rok i dwa miesiące, następne się urodziło. Koniec, kłapa.

[...] gdybym przyjechała tu wcześniej, tak jak mój przyszły mąż mnie zapraszał, kilka razy mówił „Chodź, przyjedź, zobaczysz, jak tam fajnie”, mówił „Jak tam, jak ludzie żyją”, mówił „Fajni ludzie są”, ale jak przyjechałam, a może gdyby w inne miejsce, ale do R. włosy mi dęba stanęły, wyjdzie pani na ulicę, przychodzi, musi zaraz się umyć, bo całe ciapki tam po tej koksowni. Strasznie. Ja mówię „Matko, jak ja to wytrzymam? Jak ja to wytrzymam?”. A mój mąż mówi „Przyzwyczaisz się”, mówi „Nawet na to nie będziesz zwracać uwagi”, mówi „W białym nie będziesz chodzić”, mówi, no. [...] Wiesz co? Może to twoje szczęście, że ja tu wcześniej nie byłam, bo tak to bym nie pojechała „za ludy”, naprawdę bym nie pojechała.

Szok społeczno-kulturowy był potęgowany upadkiem iluzji Górnego Śląska jako „fajnej” krainy, zapewniającej „fajne życie”. Konfrontacja tej iluzji z „rzeczywistym” Górnym Śląskiem to zderzenie, które można osadzić na kontinuum TU – TAM, gdzie TU oznacza: „tu na Śląsku Górnym – wszystko jest inne”, a TAM znaczy: „tam, gdzie mieszkałam, na wschodzie – za Bugiem – wszystko było inaczej”. Rozpoznanie kontinuum TU – TAM pozwala rozpoznać wymiary społeczno-kulturowych zderzeń:

TU: wszystko jest „takie oszlifowane” i „czyściutkie” → TAM: „powiew ukraińskości”.

TU: więzi międzyludzkie (rodzinne i sąsiedzkie) → TAM: brak więzi, bo tam nie było po prostu więzi.

TU: „Śląsk to są Niemcy” → TAM: ludzie i Ukraińcy, „i tacy, i tacy”.

TU: „ludzie fajni, ale ja *nichts verstehen*” → TAM: mówili po polsku, ale „trochę inaczej tak mówią”.

Warto w tym miejscu przytoczyć kilka wypowiedzi rozmówczyni, które dotyczą analizowanych wyżej aspektów.

W tym R. mieszkaliśmy cztery miesiące, na prywatce. A ludzie fajni, ale ja *nichts verstehen*. Po prostu, zaszłam do sklepu, a tam żymły, fety jakieś, coś tam jeszcze. Mówię „Matko jedyna, jak ja co kupię, jak ja nie wiem, jak co się nazywa”.

Moja mama kiedyś mówiła mi „Śląsk to są Niemcy” [...] ..jak to moja mama by powiedziała: „Ślązak naprawdę jest taki, taki naprawdę akuratny”.

Była różnica, no bo wiadoma rzecz, że tam, gdzie mieszkałam, na wschodzie, no to wiadoma rzecz, inaczej ludzie żyją, a tu jest inaczej, tu jest taki bardziej taki, na Górnym Śląsku to jest taki, jak to ja nazywałam, takie to oszlifowane wszystko, tak, okienka czyściutkie, choćby nie wiem co, podwóreczka czyściutkie. Na wschodzie to było inaczej trochę, taki powiew tego „ukraiństwa”.

Bo to na wschodzie, tam, gdzie mieszkałam, to też tam ludzie trochę inaczej tak mówią. A to tak w ogóle to pod względem stylu życia i takiego trzymania się tych rodzin, sąsiadów, to mi się to takie wydało, takie no inne, bo u nas tam na wschodzie było inaczej. Tamtych ludzi z tamtej strony Buga też dużo było nie? No fakt, że u nas to tam, na wschodzie, no wie

pani, Ukraińcy zostali, i tacy, i tacy, i u nas nie było takiej po prostu więzi. [...] Ci, co na miejscu byli i z tamtej strony Buga, to nie było między nimi zaufania, a tu na tym Śląsku, to tak jak mówię, oni tak się rozumieli bardzo i trzymali się rodzinnie. [...] Ja moją babcię tak rzadko widziałam, raz do roku, a tutaj to wszyscy, niedzielny obiad już tam babcia szykuje, już przychodzą te wnuczki, te dzieci. Także mi się tutaj właśnie, to takie podobało, takie trzymanie się, takie wspieranie się, takie interesowanie się.

2. Nostalgia za swoimi stronami

Ten etap biografii to przede wszystkim efekt uświadomionych konsekwencji opuszczenia swoich rodzinnych stron i zamieszkania w nowym miejscu, którego się nie znało wcześniej. Rozmówczyni doświadcza samotności, którą konstruuje stan braku: „braku rodziny”, która została w starym miejscu życia („ja – nie miałam rodziny tutaj”), i „braku wiedzy” o nowym miejscu życia („człowiek – nie wiedział gdzie, co szukać”).

Rozpoznany stan „braku rodziny” w tym, co kobieta nazywa samotnością, pozwala zrozumieć, w jak skomplikowanej sytuacji psychologicznej znalazła się ona w wyniku przyjazdu na Górny Śląsk. Zerwane fizyczne relacje z rodziną TAM oznaczają przecież utratę swojego dotychczasowego życia, które było realizowane TAM. Nowe relacje jeszcze się nie wykształciły, nie miała więc ona fundamentu dla tworzenia nowego życia TU. Stąd ten etap biografii zdominowany jest doświadczeniem utraty, które musiało być dojmujące, skoro rozmówczyni mówi: „pomimo że miałam męża, dzieci [...] brakowało mi [...] rodziny”.

Z kolei stan „braku wiedzy” o nowym miejscu życia wydaje się związany właśnie z tym, że w tej fazie życia nie wykształciły się jeszcze nowe relacje społeczne TU, co jest podstawą – w tej biografii – nowego życia. Można ostrożnie postawić tezę – na podstawie doświadczeń migracyjnych rozmówczyni – że nowe życie, w nowym miejscu, potrzebuje nowych relacji społecznych. Jeśli one się nie tworzą, to zahamowany zostaje proces uczenia się nowego miejsca. Dlatego zapewne doświadczana samotność była powiązana z „brakiem wiedzy” o tym, jak realizować codzienne życie na Górnym Śląsku. Być może dlatego kobieta

mówi o sobie: „człowiek przyjechał” i „nie wiedział, gdzie co szukać”. Egzemplifikacją tego stanu są słowa rozmówczynie:

Jak przyjechałam, nie miałam, tak jak mówiłam, nie miałam rodziny tutaj, mąż poszedł do pracy, ja byłam samotna... [...] No człowiek przyjechał, nie wiedział, gdzie co szukać, no gdzie co szukać?

Wątek „braku wiedzy” uzmysławia, że to, co kobieta nazywa „brakiem rodziny”, rozpoznać można jako metaforę utraty życia, wiedzionego wśród bliższych i dalszych osób. Ale nie chodzi tylko o więzi międzyludzkie, chodzi o to, że w tych więziach międzyludzkich była też wiedza o życiu TAM, pośród tamtejszych ludzi. Tego wszystkiego nie było TU, stąd czasowy i jednocześnie permanentny „brak wiedzy” o życiu TU, gdyż TU nie było więzi z tutejszymi ludźmi.

Doświadczana w tej fazie życia samotność została zmieniona w potencjał biograficzny z chwilą, gdy kobieta zaczęła konstruować praktyczną strategię ratunkową dla siebie. Jej celem było poradzenie sobie ze skutkami psychicznymi stresu psychologicznego spowodowanego – jak można sądzić – nie tyle utratą rodziny, ile utratą życia TAM, w rodzinnych stronach. Swoistą strategią ratunkową było:

1. Nostalgiczne tęsknienie TU za swoimi stronami TAM.
2. Pisanie listów i przyjmowanie TU odwiedzin członków swojej rodziny.

Nostalgiczna tęsknota za swoimi stronami powoduje, że kobieta zaczyna rekonstruować w świadomości obraz swoich stron jako obraz raj, do którego się tęskni, ale który został bezpowrotnie utracony. Stąd rozmówczynie mówi: „ja bym [...] skrzydełka rozwinęła i bym tam właśnie poleciała”, ponieważ TAM: „[...] było niebo jaśniejsze, słońce jaśniejsze, zima była piękna, biała.... Po prostu tu mi wszystko było nie tak”. Z tej tęsknoty, człowiekowi może „zbierać się na płacz”. Rozmówczynie tak o tym mówiła:

Ja bardzo tęskniłam za tym moim środowiskiem, bardzo tęskniłam, także pisałam listy. [...] to mi się na płacz zbierało, po prostu, ja bym, jak to się mówi, skrzydełka rozwinęła i bym tam właśnie poleciała. Nie wiem, jakaś

taka czułam się na początku samotna, pomimo że miałam męża, dzieci były małe, ale brakowało mi chyba, wie pani co, rodziny.

Mnie tam było niebo jaśniejsze, słońce jaśniejsze, zima była piękna, biała... Po prostu tu mi wszystko było nie tak. [...] jak ktoś tam z mojej strony tu przyjechał, to mnie serce waliło...

3. Oswajanie siebie w śląskości

W analizowanym materiale można rozpoznać, jak rozmówczynie radzi sobie ze stresem psychologicznym, który jest efektem opuszczenia swojego starego życia i zamieszkania na Górnym Śląsku. Kobieta tęskni, wspomina, koresponduje z bliskimi i przyjmuje ich odwiedziny TU na Górnym Śląsku. W jej myślach pojawia się pragnienie „skrzydełek, na których mogłaby polecieć TAM”, lecz – tak czy inaczej – wokół niej toczy się życie TU, w które musi wejść, co oznacza, że musi się go całkowicie nauczyć. Kobieta mówi: „To takie było, dla mnie to było takie nowe wszystko, ja tu się uczyłam tego...”.

Zestawienie tych dwóch doświadczeń – nostalgicznego tęsknienia za TAM i uczenia się życia TU – uzmysławia ważki fakt, a mianowicie, pomimo tego, że kobieta czuje się TU samotna, to nie czuje się wyobcowana i nie czuje, że chce powrócić TAM. TAM – jak można mniemać – jest już bowiem miejscem, do którego można „polecieć”, lecz nie jest już miejscem, do którego się powraca.

Być może – niedoświadczany stan wy-obcowania – jest efektem spotkania ze Ślązaczką, gospodynią, u której zamieszkało młode małżeństwo na początku swego nowego życia. Ślązaczka jakby w naturalny sposób włączała młodą kobietę w tutejszą, tj. śląską, codzienność. Analiza doświadczenia biograficznego kobiety pozwala postawić tezę, że włączanie w śląskości zależy od kilku czynników:

1. „Fajnego traktowania”, czyli wytworzenia bliskiej i serdecznej więzi, takiej, która przypomina relację pomiędzy matką a córką albo pomiędzy babcią a wnuczką. Śląskości to stan, w którym człowiek – będąc pośród Ślązaków – doświadczać musi tego, co nazwane zostało przez rozmówczynię „oparciem w potrzebie”.

2. Bycia pomocnym i cierpliwym dla nowych mieszkańców. Śląskość wymaga ciągłego tłumaczenia spraw codziennych i nie-codziennych ludziom, którzy na Górnym Śląsku zaczynają nowe życie.
3. Zanurzenia w języku, tradycji, zwyczajach, gościnności i pobożności. Śląsk – jak można wnioskować ze słów rozmówczynie – to wartość konstruowana przez inne wartości, które można spotkać tylko pośród Ślązaków.

Rekonstruującą się śląskość w świadomości rozmówczynie – oddają wypowiedzi:

Z kolei tu żeśmy, jak się przeprowadziliśmy do W., to mieszkaliśmy prawie dwa lata, no to też, w podwórku, w takiej oficynie, mieszkało małżeństwo, a ona mi też tam różne rzeczy takie opowiadała o sobie, o tym Górnym Śląsku, o tym wszystkim, tak, jakby to, wie pani, w zastępstwie mojej mamy, mojej babci, jakbym się czuła ich pokrewną jakby taką, nie? Oni mnie w pewnym momencie przez te takie najtrudniejsze, te pierwsze lata, zastępowali moją mamę, moją babcie [...] ona zawsze się zapytała „Dziółcha, a masz to czy tamto?”, a przyszła, a usiadła, na chwileczkę, „Słuchaj, dziółcha, co ci może coś potrzeba?” [...] Pamiętam, że węgla nie mieliśmy, bo to listopad i jeszcze mąż nie załatwił, ona mówi „Nie martw się, starzyk pójdzie do tego..., przyniesie i będziecie mieć ciepło”. Bo to zimno, wysokie mieszkania, stare budownictwo i piecyk nam taki żelazny załatwili. Byli naprawdę fajni, tacy uczciwi ludzie, nie? Czułam, że właśnie, jakbym była w potrzebie, to zawsze znalazłam u nich oparcie, bo ten dziadek też był bardzo taki zapobiegawczy, taki był dokładny we wszystkim, tak jak ta babcia, taki naprawdę akuraty. [...] nie miałam tych takich nawyków, no bo tu inne były takie, był taki ład, inne nawyki. Ja to się zawsze śmiałam, jak do W. żeśmy się wprowadzili, to tam te Ślązaczki, co były, to tylko tak raniutko okno otwierały, parapecik ściereczką, a tutaj tego, to już było czyściutko, jeszcze ta babcia uczyła mnie tak „Wiesz co, dziółcha, jak tak rano wstaniesz, to tak tutaj kurz z parapecików, wycieraczkę spod progu ładnie opłukać, położyć, żeby jak ktoś będzie przychodził, to widzi, że pani pod progim ma recht, to że już też ma pani recht w chałupie”.

Ale mi się właśnie to podobało, jak do kościoła się zaszło, ludzie tutaj tacy pobożni, całymi rodzinami do kościoła chodzili [...].

niedzielny obiad już tam babcia szykuje, już przychodzą te wnuczki, te dzieci, także mi się tutaj właśnie, to takie podobało, takie trzymanie się, interesowanie się, takie wspieranie się.

4. Śląskość oswojona

Doświadczenie życia na Górnym Śląsku, określone relacje i więzi ze Ślązakami (porównane wcześniej przez rozmówczynię do tych, jakie zachodzą „między matką a córką albo babcią a wnuczką”), a także praca poznawcza narratorki konstruowały jej kompetencje niezbędne do tego, by TU mogła żyć społecznie i czuć się dobrze psychicznie. Jednak po dwóch latach mieszkania wśród rodzimych Ślązaków pojawiły się nowe okoliczności – mąż narratorki podejmuje pracę w nowo otwartej kopalni w Jastrzębiu-Zdroju i w związku z tym otrzymuje nowoczesne mieszkanie na jednym z osiedli budującego się miasta. Zmiana środowiska zamieszkania rozpoczęła nowy etap w biografii kobiety, wśród osób – tak jak ona – przyjezdnych, czyli spoza Górnego Śląska. Ta sytuacja nie była dla kobiety łatwa, ponieważ uświadomiła ona sobie, że opuściła miejsce „oswojone”, które nazywa „jakby zapleczem”, i znalazła się w zupełnie innym dla niej środowisku, czyli wśród osób, którym – jak zauważa – „trudno tak od razu zaufać”. Z dalszej analizy materiału można odczytać, że w nowych okolicznościach kobieta szybko uzmysłowiła sobie swój uprzywilejowany status bycia TU, gdyż w przeciwieństwie do przyjezdnych poznała już życie na Górnym Śląsku. Można powiedzieć, że kobieta została „zanurzona” w śląskości. Doświadczenia z pierwszych miesięcy pobytu – życzliwość i gościnność Ślązaków wobec niej-Innej – utrwaliły w jej świadomości model relacji międzysąsiedzkich, którego nie chciała stracić w nowym miejscu zamieszkania. Podejmuje zatem działania, aby ten wzorzec kontaktów społecznych przenieść do nowego środowiska: śląskim zwyczajem zaprasza sąsiadów, gości ich ciastem, świętuje urodziny, podkreślając, że „to właśnie przejęła od Ślązaków”. Można sądzić, że rozmówczynię uwiódł śląski, bardzo rodzinny wzór relacji społecznych. Kobieta niewątpliwie nie tylko dobrze rozumiała sytuację nowo przyjezdnych, ale również wiedziała, w jaki sposób ich „przyjąć”, aby TU mogli poczuć się dobrze. Można powiedzieć, że w pewnym sensie kobieta stała się

kreatorką życia społecznego, a sąsiedzki kontakt z innymi rodzinami generował więzi, o czym świadczą jej słowa: „żeśmy przylgnęli do siebie”, „zaczęliśmy jakby tak współżyć wszyscy ze sobą”. Nowe relacje oparte na wzajemnej przyjaźni, pomocy rozmówczyni porównuje do tych, których doświadczyła w środowisku Ślązaków: „I ja mówię, że było tak fajnie, jak się wyszło, że po prostu tak, jak na tym Śląsku, tak mi się wydawało, że zaczęliśmy jakby tak współżyć wszyscy ze sobą”. Trajektorię doświadczeń narratorki ilustrują poniższe cytaty:

Żeśmy się wprowadzili do bloku, to z początku, jak mówiłam, miałam już te babcie, to tak już było jakby takie zaplecze, nie? A tu żeśmy się wprowadzili, a tu obok ktoś inny się wprowadził, a tu ktoś się wprowadził, no nie wiadomo kto, wie pani, to tak od razu człowiekowi jest trudno zaufać, nie? [...] W bloku no to takie środowisko już ze wszystkich stron, zlepek taki był, nie? Jedni stąd, drudzy stąd.

[...] ale bardzo szybko żeśmy tak po prostu jakoś przylegli niektórzy do siebie, tak żeśmy do tej pory, jakby się trzymamy i tak jak mówię, tak czy jakieś święta, czy urodziny, bo kiedyś tam na wschodzie, to my zawsze imieniny żeśmy obchodzili. Ale to przejęłam (od Ślązaków) właśnie teraz urodziny. „Puk, puk, mogę?”, „No możesz, no włącz na kawkę tam zaraz”. „A wiesz, ja to tam coś piekłam, to chcesz, ja ci przyniosę, spróbować czy coś”. No i tak także było tak, no tak fajnie, tak rodzinnie, nie? A teraz to widzę, no fakt my się dalej tam trzymamy.

Urodziny są, no to trzeba zaprosić na kawę, na ciasto jakieś i wie pani, że jakoś tak trafiłam, nie wiem, czy może to każdy tak był w takiej sytuacji, że jedno do drugiego jakby lgnęło, bo samotnie też źle. I było tak fajnie, bo przyszły święta czy sylwester, dzieci były małe, nigdy się tak nie chodziło, no bo jak? No dzieci nie zostawisz, ale później jak dzieci podрастаły, było tak, że „Słuchaj, zabawa sylwestrowa na kopalni, będziesz w domu czy nie? Mogę zostawić dzieci?”, „No możesz”, no i to tak było. I ja mówię, że było tak fajnie, jak się wyszło, że po prostu tak jak na tym Śląsku, tak mi się wydawało, że zaczęliśmy jakby tak współżyć wszyscy ze sobą, nie? Że jedni do drugich przychodzili i dzieci zostawiali, i jak urodziny, imieniny czy na święta się zapraszało.

Analiza dalszego materiału empirycznego pozwala dostrzec wyraźne zadowolenie narratorki z bycia TU – mówi: „Śląsk w ogóle tak zaczął

mi się podobać” – co zbiegło się z czasem, w którym dzieci podrosły. Mogła więc bez przeszkód korzystać z ofert, jakie stworzyło jej życie na Śląsku: wyjeżdżała wraz z mężem do teatru, operetki, poznawała nowe miejsca regionu. Jak sama mówi: wszystko ją TU cieszyło, także rozwijające się miasto. Miała dobrze wyposażone mieszkanie i wygodne życie, o czym niejednokrotnie mogła się przekonać, wyjeżdżając na wakacje w swoje rodzinne strony.

Śląsk mi się w ogóle już tak zaczął podobać, tak, bo jeździłam z mężem to tu, to tam, jeździliśmy do Gliwic, do operetki, do teatru, tak mi się to podobało, nie? [...] Jak te dzieci tak podrosły, do szkoły chodziły, to mi tu było najlepiej.

Wszystko cieszyło, to miasto... Z dziećmi siedzieliśmy nieraz na balkonie i tak: „Mama, wiesz co, już ten blok cały zamieszkały, bo tam się świeci, tam się świeci”. Stopniowo, ubywało tych rusztowań. Potem to powolutku, powolutku, już tu jest ładnie, o jak tu ładnie zrobili, tu już u nas, tam na placu zabaw, już drzewka posadzili, już takie małe drzewka, już cieszyło to, [...] w środku jest fajnie, w mieszkaniu, bo jest woda, bo jest gaz, jest jaśniutko, ciepłutko.

Jak tak przyjeżdżałam tam na wakacje z dziećmi, jak widziałam te moje koleżanki, które tam zostały, które no, ciężko tam pracowały, bo niektóre mieszkaly na wsi i dojeżdżały do miasta, do pracy, jak się męczyły...

5. Śląsk, który oswoja: w kierunku nowej śląskości

Pogłębiona analiza doświadczenia biograficznego rozmówczynie pozwala zrekonstruować jej subiektywne odczucia związane z jej rodzinnymi stronami. Analiza treści ukazuje nowe aspekty w narracji rozmówczynie. Kobieta, jeżdżąc co roku na wakacje do rodzinnej wsi, widzi trudną sytuację egzystencjalną swoich koleżanek, które – jej zdaniem – szybciej się starzeją. Dzięki tym wizytom dostrzega różnice między jakością życia TAM – na wsi i TU – w Jastrzębiu-Zdroju. Z perspektywy czasu i miejsca w jej świadomości gruntuje się przekonanie, że wyjazd na Górny Śląsk był dobrym zrzędzeniem losu. Wielokrotnie podkreśla, że wraz z upływającym czasem coraz trudniej jej było wyobrazić so-

bie powrót TAM, ponieważ „nie odnalazłaby się” w środowisku, które przed laty opuściła. To środowisko – w jej odczuciu – stało się „obce”, ponieważ nie było już osób, z którymi kobieta była związana w młodości (rodziców, koleżanek z sąsiedztwa); poza tym niektóre tamtejsze zwyczaje wręcz ją „raziły”. Jak można sądzić – na podstawie przemyśleń kobiety – tym, co tworzy miejsce, są ludzie. Kiedy odchodzą (umierają), człowiek wyobcowuje się z danego miejsca, którego kiedyś był częścią.

Bogatsza o nowe doświadczenia, krytycznie ocenia zwyczaje panujące na wsi, ale również jest świadoma tego, że sama „się zmieniła”. Niewątpliwie kobieta zdaje sobie sprawę, że to miejsce zamieszkania stworzyło jej inne niż na wsi warunki życia, „zmieniając” ją bezpowrotnie. Jej biografia – w wymiarze psychicznym, społecznym, kulturowym i ekonomicznym – zwaloryzowana została miejskim stylem życia. Mieszkając TU na Górnym Śląsku – początkowo „zanurzona w rodzimej śląskości”, a następnie w społeczności wieloetnicznej – wypracowała swój własny model życia i społeczno-kulturowego funkcjonowania, który – jak sama się przekonuje – różni się od tego pierwotnego, który obowiązywał w miejscu pochodzenia. Rozmówczyni zauważa to w czasie pobytu w rodzinnych stronach, dlatego też, gdy tylko przekroczy „granice” województwa śląskiego, czuje, że „jest już u siebie”. TU bowiem znajduje przestrzeń, w której może być sobą, żyć zgodnie z przyswojonymi „własnymi” już wartościami, konstruującymi społeczno-kulturowe wzory życia TU. TU wraz z mężem, wychowując pięcioro dzieci, stworzyła nowy dom, w którym realizowała i realizuje własną wizję życia rodzinnego. Jest w nim miejsce na pielęgnowanie wewnątrzrodzinnych więzi, wykonywanie robótek ręcznych, gotowanie tradycyjnego obiadu śląskiego i to śląskie „przecieranie parapetów” itp. Kobieta nie wyobraża już sobie, aby jej życie mogło biec inaczej. Wszystkie te działania określają ją poprzez to, że nieustannie (re)konstruuje jej „Ja” psychiczne i społeczne.

Dziś rozmówczyni uważa, że powrót do miejsca pochodzenia byłby traumatyczny, gdyż nie mogłaby być sobą. Jest nawet przekonana, że w takiej sytuacji umarłaby („szybko by zesła”). Co więcej, uważa, że dziś jest „na swoim miejscu”; nazywa siebie „jastrzębską patriotką”, ponieważ – jak sama określa – TU już „obrosła”. TU dobrze poznała życie

i przede wszystkim TU są jej najbliżsi – dzieci i wnuczeta. TU nauczyła się, że „czuć się dobrze jak w domu” oznacza być wśród najbliższej rodziny i przyjaciół, a także żyć zgodnie z tym, co dla niej ważne, bo wartościowe.

Ja się cieszyłam, że wyjechałam. Tak się zawsze zastanawiałam „Jakbym ja wróciła z powrotem, to bym się nigdy w tym nie odnalazła. Nie, nigdy, nigdy”. [...] Ale ja sama też widzę, że ja już nie jestem taka, bo tam są, tak jak mówię, inne zwyczaje. Całkiem to nieraz mnie rażą takie niektóre już tam rzeczy, nie. [...] Człowiek, jak się zajedzie tam, to czuje się obco, po prostu no. [...] to już gro ludzi nie ma, bo to na tej wsi, no jak to się mówi, tam na tych Kresach, wszystko w tych gospodarstwach i tam się ludzie tak starzeją szybko, bo nie wiem, no ja jestem już stara, ale jak tam zajadę, zobaczę te moje koleżanki, to..., niektórych już nie ma.

A tu jak przyjadę, to już jak tu wjeżdżam, no jak do Katowic przyjadę stamtąd, z Lublina, to ja już jestem w domu. I zawsze mówię, bo moja córka ta najmłodsza mówi „Czemu ty tak zawsze mówisz, że ty jesteś w domu? Przecież z domu jedziesz”, no że z rodzinnego domu jadę, ja mówię „Wiesz co, ale jakoś tam się tak już obco czuję”. Nie ma tych ludzi, z którymi może wcześniej tak..., też porozjeżdżali się, postarzelisi się szybciej, też już części nie ma, no i ja tu jak przyjeżdżam, no to po tym chyba sobie też stwierdzam, że już jestem tak jak w domu, nie? No, ja mówię „Bo mnie już tutaj tak dobrze jak w domu”. O prostu tak, przyjęłam takie różne zwyczaje i nieraz coś po śląsku powiem. Tam już po prostu nie czuję się na swoim miejscu, nie czuję się, jakbym była w domu, w swoim mieście, czy na wsi, no bo na wsi się wychowałam, nie?

[...] bo już tu, wie pani co, obrosłam. Mam tu dzieci, mam tu wnuki, mam tu swoje, jak to się mówi, przyjaciół, swoje miejsca i już bym nigdzie nie poszła. Nie. [...] ..już kiedyś mówiłam do swojej córki, jakbym ja tam pojechała „Wiesz co, ja bym tam szybko zeszła”. Ja chyba jestem już taka patriotka jastrzębska (haha), że mi się wszystko, no nie wiem, no mi się wszystko teraz w Jastrzębiu podoba.

[...] to moja córka, jak przyjeżdża, co dwa tygodnie co trzy i od razu dzwoni „Mamo? Kluski śląskie, kapusta czerwona i rolada”. To mi babcie te właśnie, jak mieszkaliśmy tam, w R., w tych B., to mi babcie tłumaczyły: „tak trzeba robić, tak trzeba robić, to tak”. No i tak, to już zawsze było święto, niedziela, to kluski, rolada i... [...] ...teraz to tak, sama się łapię na niektó-

rych rzeczach, że już tak nieraz mi się ta babcia co chwila przypomina, no rzeczywiście, ja się zrobiłam już jak ta babcia, nie? Szmatkę spod progu i parapecik (haha).

Próba podsumowania

Ludzie od zawsze marzyli o lepszym świecie i szczęśliwym oraz dostatnim życiu. Taką właśnie wizję idealnego społeczeństwa roztoczyła przed człowiekiem ideologia komunistyczna lat 50. i 60. XX wieku. Sytuacja polityczna oraz społeczno-gospodarcza Polski Ludowej lat 1950–1970 nierozzerwalnie łączy się z socjalistyczną myślą tworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego, które potrzebowało nowego człowieka.

Górny Śląsk w swojej dziejowości stanowił i stanowi szczególnie przypadek historyczno-polityczny ze względu na zmienność przynależności państwowej: raz był piastowski, raz czeski, innym razem austriacki, węgierski, niemiecki, a wreszcie stał się polski. Niezależnie jednak od przynależności państwowej Śląsk zawsze był traktowany głównie jako teren politycznie strategiczny i obiekt eksploracji gospodarczej²⁵. W czasach przynależności do państwa pruskiego ukształtował się jego przemysłowy charakter wraz z kapitalistycznymi stosunkami pracy²⁶. Po I wojnie światowej, w okresie zmagania dyplomatycznych i propagandowych, o polityczną aneksję Śląska i Śląska Cieszyńskiego rywalizowali Czesi, Niemcy i Polacy. W 1922 roku w Genewie w sprawie Śląska została podpisana konwencja, zgodnie z którą Polsce przyznano część spornego terytorium z bezcennym zapleczem przemysłowym²⁷. Górny Śląsk w II Rzeczypospolitej zdecydowanie wyróżniał się pod względem rozwoju gospodarczego i poziomu życia na tle słabo rozwiniętych

²⁵ W. Korzeniowska, *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 1997, s. 13. Por. A. Galas, A. Galas, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2004.

²⁶ U. Swadźba, *Etos pracy na Górnym Śląsku. Tradycja, współczesne oblicze i zmiany*, „*Studia Socjologiczne*”, 2009 nr 4, s. 170. Por. A. Galas, A. Galas, *Dzieje Śląska w datach*, dz. cyt., s. 179–202.

²⁷ Konwencja była korzystna dla Polski ze względu na przyłączone obszary przemysłowe. Polsce przypadło 50% hutnictwa i 76% kopalni węgla, <http://edus.ibrbs.pl/wojewodztwo-slaskie-1922-1939/> (dostęp: 21.06.2021).

ziem polskich²⁸. Po II wojnie światowej polityka ekonomiczna PRL – na co zwróciłam uwagę we wstępie artykułu – determinowała sytuację gospodarczo-społeczną Górnego Śląska. Władza potrzebowała Śląska, aby wzmocnić swoją pozycję w odbiorze społecznym. Praktykowana wówczas propaganda stała się metodą nasycania tkanki społecznej ideałami, które nadawały Śląskowi konkretne znaczenie w przestrzeni ekonomicznej, kulturowej i społecznej, co zwrótnie wyznaczało ramy życia i funkcjonowania nowego człowieka. Celem socjalistycznej propagandy było wychowanie społeczeństwa w kulcie władzy, którą uznawano za spełnianie procesu dziejowego, umożliwiającego osiągnięcie marzeń, przy jednoczesnym odrzuceniu wszystkiego, co od władzy nie pochodziło²⁹.

Oparta na śląskim przemyśle górniczym i hutniczym gospodarka kraju wymagała przyciągnięcia do pracy ogromnych zasobów ludzkich. W tym celu na szczeblu centralnym powołana została specjalna komórka do werbunku sił roboczych (dział mobilizacji sił roboczych), której zadaniem było zabezpieczenie mieszkań dla nowo zwerbowanych robotników, uruchomienie dla nich szkół górniczych i kursów doszkalających, a także udostępnienie domów wczasowych, żłobków, przedszkoli i świetlic³⁰. Pomocna w tej kwestii okazała się upolityczniona publicystyka, która pod dyktando władzy narzuciła określoną konwencję ukazywania Górnego Śląska, gdzie sfera pracy i produkcji przemysłowej scalały się ze szczęściem osobistym. Wszystko to miało na celu wykreowanie w wyobrażeniach mieszkańców innych rejonów Polski wizji socjalistycznego stylu życia i pracy na Śląsku³¹. W ramach tej narra-

²⁸ M.W. Wanatowicz, *Tożsamość śląska w oglądzie historycznym*, w: *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczek, M.S. Szczepański, Katowice 2006, s. 36–43.

²⁹ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*. Warszawa 2003, s. 236–240. Por. także: J. Tischner, *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*, Kraków 2018, s. 141–159.

³⁰ J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej (1945–1970)*, Warszawa–Kraków 1973, s. 72 i 97–103. Por. *Szkice z dziejów górnictwa w Polsce Ludowej*, red. J. Mitręga. Katowice 1961.

³¹ T. Nawrocki, *Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1980*, w: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, red. M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, Kielce 1990, s. 195–198.

cji dużą rolę odgrywał ogólnopolski trend światopoglądowy, tzw. ideał konsumpcyjno-rodzinny³², zgodnie z którym dobro konsumpcyjne było oznaką wysokiego prestiżu społecznego oraz szczęścia rodzinnego. Wzorzec ten, szczególnie lansowany w latach 70., generował wizję dobrobytu i szczęścia rodzinnego, osiąganą dzięki pracy w górnośląskim przemyśle. Jak pisze Michał Waliński: „wszechobecny język kliszy i sloganu perswadował nieustannie [...], że posiadanie dóbr jest podstawowym warunkiem szczęścia, że rodzina śląska, a zwłaszcza rodzina górnicza jest rodziną obowiązkowo, *a priori* szczęśliwą, szczęście osiąga się jedynie solidną pracą, trzeba więc rzetelnie i wiele pracować, a najbliższą perspektywę szczęścia stwarza praca w kopalni”³³. W przypadku Górnego Śląska możemy mówić o szczególnym wzmożeniu działań zawłaszczających treści kultury regionalnej przez władzę. W koncepcji kultury socjalistycznej, rozumianej jako jedna kultura dla wszystkich obywateli, nie mieściły się różnorodności regionalne tworzące tożsamości kulturowe rodzimych społeczności. W kulturze kraju propagandowym narzędziem partii komunistycznej stał się socrealizm (socjalistyczny realizm), którego podstawową – w treści i w formie – było realistyczne obrazowanie jak najbardziej zgodne z potocznym wyobrażeniem świata, dostępne dla masowego odbiorcy³⁴. Elementy regionalne, narodowe zostały wyparte, nastąpiło zwaloryzowanie kultury elementami komunistycznymi. Dążąc do masowości kultury, zwiększano nakłady wydawnicze, otwierano teatry w mniejszych miastach, zakładano świetlice i zakładowe domy kultury³⁵. Kreowaniu takiego wyobrażenia służył model kultury opierający się na dominującej roli rozrywki w życiu społecznym³⁶. Wychodzono z założenia, że społeczności Śląska

³² Tamże, s. 199.

³³ M. Waliński, *Kultura jako źródło zagrożeń dla władzy, czyli o polityce kulturalnej w służbie sultanizmu*, „Forum Dyskusyjne Organizacji Partyjnej Uniwersytetu Śląskiego”, 1981 nr 1, s. 12–13 (przytoczone za: T. Nawrocki, *Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1980*, dz. cyt., s. 199).

³⁴ K. Śliwińska, *Socrealizm w PRL i NRD*, Poznań 2006, s. 125–138.

³⁵ <https://historia-polski.klp.pl/a-6271-3.html> (dostęp: 14.06.2021).

³⁶ W latach 70. XX w. zostało zrealizowanych wiele inwestycji socjalistycznych, jak m.in. Spodek w Katowicach, Hala Widowiskowo-Sportowa w Jastrzębiu-Zdroju, a także lokalne stadiony piłkarskie, liczne ośrodki rekreacji i wypo-

(a także Zagłębia, o którym tu nie piszę) potrzebna jest kultura rozrywkowa w postaci festynu, karczmy piwnej, meczu sportowego czy rewii. Zarówno ideał konsumpcyjno-rodzinny, jak i „dostarczanie” rozrywki miały służyć kształtowaniu nowych socjalistycznych więzi międzyludzkich oraz integracji społeczności napływowej, ale przede wszystkim miało stymulować motywację do podejmowania rekordowej pracy na rzecz rozwoju gospodarczego.

Przedstawiony wyżej opis socjalistycznej epoki przemysłowej nakreśliła ramy, w obrębie których funkcjonował i realizował swoje życiowe zadania nowy człowiek. W głównej mierze inicjatorem tych planów, marzeń, aspiracji i pragnień ludzkich była partia ze swoją ideologią. W efekcie podjętych działań ukonstytuowały się środowiska – nowe społeczeństwa, osiedla i miasta – w których zatarciu miała ulec kultura miejscowa oraz historyczne wartości i lokalne wzory tożsamościowe.

Powyższy kontekst historyczny i społeczno-polityczny powoduje, że szczególnego znaczenia nabiera badana biografia, a właściwie konstruujące ją doświadczenia, które – zgodnie z Gadamerowską zasadą przygodności – nie były zaplanowane, lecz po prostu wydarzały się w toku życia kobiety uczestniczącej w badaniach. Analiza empiryczna pozwoliła zrekonstruować pięć zasadniczych etapów biograficznych. Są nimi: (1) przyczyna przyjazdu i szok społeczno-kulturowy; (2) nostalgia za swoimi stronami; (3) osvajanie siebie w śląskości; (4) śląskość oswojona; (5) Śląsk, który oswaja: w kierunku nowej śląskości. Dalsza praca z materiałem empirycznym – w perspektywie wielozakresowej i wielowymiarowej teorii tożsamości Jerzego Nikitorowicza – pozwoliła wyłonić z powyższych etapów biograficznych cztery wymiary tożsamości: (1) materialny; (2) relacji międzyludzkich; (3) stereotypów, uprzedzeń i przekonań; (4) komunikacji i języka. Wymiary te w ujęciu temporalnym ilustrują dynamikę procesów tożsamościowych rozmówczyni. Badanie jej subiektywnych doświadczeń biograficznych dało możliwość rozpoznania tego, jak przybycie na Śląsk rozpoczyna pasmo naprze-

czynku (w ważnych miejscach turystycznych w górach, nad Bałtykiem każda kopalnia dysponowała własnymi hotelami przeznaczonymi do wypoczynku górniczych załóg i ich rodzin). Por. T. Nawrocki, *Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1980*, dz. cyt., s. 200–202.

miennych stanów dezintegracji i integracji potencjału biograficznego. Dzięki temu tożsamość społeczno-kulturowa kobiety w ciągu jej życia nieustannie była/jest dekonstruowana i ponownie konstruowana na nowym, wyższym poziomie świadomości.

Wymiar materialny jest tym elementem tożsamościowym badanej biografii, który pośrednio zdeterminował przyjazd kobiety na Górny Śląsk, bezpośrednio zaś do przyjazdu zmotywował jej przyszłego męża. Naszkicowany kontekst polityczny, społeczny i ekonomiczny pozwala uświadomić sobie, że Śląsk ze swoim naturalnym bogactwem ścigał uwagę nie tylko polityków, ale także zwykłych ludzi, którzy zmęczeni trudami życia w „swoich stronach” przybywali na Śląsk, gdyż „w naturalnie ludzki sposób” chcieli lepszego życia. Jak się wydaje, każda państwowa władza, która nad Śląskiem sprawowała swój urząd, tym właśnie czynnikiem chciała zmotywować swoich obywateli do zasiedlania Śląska. A władza komunistyczna na tym fundamencie planowała stworzyć nowy, kolektywny ład ze świecką obrzędowością. Materialność życia włączyła rozmówczynię i jej męża w miejski Śląsk i choć na nowe mieszkanie „pełne wygód” musieli poczekać, to początek życia w wynajmowanym mieszkaniu, z kaflowym piecem, okazał się najważniejszy w jej biografii ze względu na możliwość mieszkania pośród rodzimej ludności.

To właśnie **relacje międzyludzkie** okazały się najistotniejszym wymiarem (re)konstruującej się tożsamości. To w relacjach międzyludzkich zachodziły doświadczenia społeczne, tak istotne z punktu widzenia całościowej biografii, gdyż to one – a nie materialność życia, jak chciała komunistyczna władza – stanowiły istotę „zakorzeniania się” w nowym miejscu. Jak się wydaje, metafora „zakorzeniania się” dobrze obrazuje proces (re)konstruowania tożsamości tej grupy robotników i ich rodzin przybywających na Śląsk, którzy – podobnie jak kobieta uczestnicząca w badaniach – zidentyfikowali się z Górnym Śląskiem. „Zakorzenianie się” w nowym miejscu życia potrzebuje więc nie tego, co wiąże się z materialnym aspektem życia, lecz tego, co zwie się życiem społecznym. Ta nauka pierwszych lat życia w mieszkaniu z piecem kaflowym, pośród Ślązaków, okazała się tak bardzo cenna, że została przez kobietę przeniesiona do życia w nowym, wygodnym mieszkaniu, pośród tych, którzy na Śląsk zaczęli przybywać. „Zainfekowana Ślą-

skiem” kobieta zaczęła w tej nowo powstającej wspólnocie mieszkańców „robić Śląsk”, lecz nie taki, jak ten Śląsk rodzimych/starych Ślązaków, ale taki, jak ten Śląsk nierodzimych/nowych Ślązaków.

(Re)konstruująca się w tym wymiarze tożsamość to efekt tych doświadczeń społecznych, które świadomie – a przez to silnie – tworzą się na różnicy etniczno-kulturowej wszystkich mieszkańców Śląska. Taka sytuacja społeczna jest niebywałą okazją do twórczego wytwarzania nowych wzorów życia, w których to, co „różne”, stanowi najważniejszy zasób.

Jednak „zakorzenianie się” w nowym świecie nieodłącznie wiąże się z utratą „korzeni” w starym świecie. Człowiek wyrwany ze starego środowiska społecznego, ze starych relacji międzyludzkich przestaje uczestniczyć w życiu ludzi, którzy kiedyś byli bliscy i ważni. Bez wątpienia polityka zasiedlania Śląska Polakami z innych polskich regionów przyczyniła się do erozji ich tkanki społecznej. Wydrenowała te regionalne, czy też lokalne społeczności z jednostek najbardziej odważnych, najbardziej śmiałych i najbardziej pragnących zmiany, przez co jeszcze bardziej społecznie, kulturowo i ekonomicznie zubożyła niektóre regiony Polski.

Na tym tle szczególnie ciekawy jest **wymiar stereotypów, uprzedzeń i przekonań**, które zawsze dotyczą tego, co dzieje się pomiędzy ludźmi, a w badanej biografii dotyczą tego, co dzieje się pomiędzy nowo przybyłymi a rodzimymi mieszkańcami Śląska. Badanie tego wymiaru jest interesujące także dlatego, że – jak pisałam wcześniej – władza komunistyczna aktywnie deprecjonowała język i kulturę śląską. Taka odrębność językowa i kulturowa polskiego regionu była czynnikiem, który niweczył ideę nowego, socjalistycznego społeczeństwa ludzi jednowymiarowych, których łączyć miała tylko praca i materialna strona życia. Badana biografia jest egzemplifikacją życia tych osób, których biografie także posiadały element uprzedzenia, stereotypu i negatywnych przekonań wobec konkretnej mniejszości etnicznej, w obrębie której człowiek miał realizować swoje nowe życie. Pomimo usilnych starań ówczesnej władzy życie społeczne dostarczało doświadczeń, które dekonstruowały te pierwotne stereotypy, uprzedzenia i negatywne przekonania nowych mieszkańców Śląska. Zastąpiła je nowa świadomość śląska, która wyrosła na fundamencie różnicy etniczno-kulturowej i która aktywnie

konstruowała nowe przekonania, aż do momentu, w którym człowiek wie, że jest u siebie, pośród swoich.

Z pewnością proces „zakorzeniania się” w śląskość i Śląsk byłby utrudniony – albo nawet niemożliwy – gdyby kobieta nie została swoim właścicielem zaproszona przez „starych” Ślązaków do ich życia, gdyby nie została przez nich „zainfekowana” śląskością i gdyby nie przeniosła tej nabytej śląskości do relacji z nowo przybywającymi na Śląsk robotnikami i ich rodzinami. Wraz z rosnącą w człowieku nową śląskością słabną i zanikają stereotypy, uprzedzenia i negatywne przekonania wobec Śląska i starych Ślązaków. Muszę jednak wyraźnie podkreślić, że ta śląskość, która „rosła w kobiecie”, która była niczym innym jak (re)konstruującą się tożsamością, jest inną śląskością niż ta, która stanowi tożsamość rodzimych Śląsków.

Wymiar komunikacji i języka ma szczególne znaczenie w procesie biograficznej (re)konstrukcji tożsamości. Ma on wyraźnie charakter funkcjonalny – język jest narzędziem komunikacji społecznej i nośnikiem kultury. Stąd zapewne brak znajomości języka śląskiego był sporym problemem komunikacyjnym. Ważne dla społecznego funkcjonowania było to, że w otoczeniu kobiety znajdowały się osoby porozumiewające się w języku polskim. Ważniejsze jednak dla procesu „zakorzeniania się” było to, że kobieta zaczęła biernie rozumieć język śląski. Już ten moment sprawił, że mogła wiedzieć, co do niej mówią Ślązacy. Relacje z rodzimymi Ślązakami spowodowały, że za ich sprawą – poznając język – mogła docierać do codzienności śląskiej, co otwierało szerszą przestrzeń języka i kultury śląskiej. Właściwie było to „otwarcie wrót” do śląskiej sfery symbolicznej. To zaś zwrótnie zachęcało rozmówczynię do podejmowania prób mówienia po śląsku.

Możliwość zanurzenia się w języku to otwieranie bezpośredniego dostępu do kultury, która na tym języku jest konstruowana. Badana biografia pozwala sformułować tezę, że biograficzne (re)konstrukcje tożsamościowe są zależne od relacji społecznych, a nie od materialnych warunków życia. Procesy integracji społeczno-kulturowej – bo o nich właściwie mowa – to skomplikowana sfera relacji międzyludzkich. Śląsk jest tą egzemplifikacją, która dowodzi, że odgórne włączenie nowych grup społecznych w przestrzeń życia rodzimej, starej społeczności to eksperyment, którego skutki zależne są od dwóch kwestii:

(1) tworzenia okazji do konstruowania relacji społecznych pomiędzy nowo przybyłymi i rodzimymi mieszkańcami regionu; (2) wykorzystania tych okazji przez obie strony na sposób aktywny i twórczy do wzajemnego uczenia się siebie.

Raz jeszcze muszę podkreślić, że zaprezentowana rekonstrukcja wymiarów tożsamości kobiety uczestniczącej w badaniach jest egzemplifikacją tych biografii przyjezdnych, którzy – podobnie jak ona – doświadczyli śląskości, zostając do niej niejako zaproszeni i włączeni przez rodzimych Ślązaków. Stąd też poszczególne wymiary tożsamości nie tylko realizują się wśród ludzi (Ślązaków i nie-Ślązaków), ale przede wszystkim śląskością zyskuje tu na znaczenia bądź je traci, dlatego że ich waloryzacja wprost wpisana jest w to, co dzieje się pomiędzy ludźmi.

Pytania postawione przeze mnie we wstępie – „Kim czują się «przyjezdni» mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju?” i „Jak nowe dla nich miejsce życia zrekonstruowało ich biograficzne poczucie tożsamości?” – domagają się odpowiedzi. Muszę jednak przyznać, że ich udzielenie nie jest łatwe, w tym sensie, że odpowiedzi nie mogą być proste. Poczucie tożsamości człowieka jest kształtowane pomiędzy tym, co obiektywne (czyli społeczno-kulturowe, historyczne i ekonomiczno-polityczne), a tym, co subiektywne (czyli osobowością człowieka). Spotkanie tych dwóch światów w człowieku stanowi ontologiczny fundament, na którym może się kształtować jego tożsamość.

Prezentowana biograficzna (re)konstrukcja doświadczeń tożsamościowych jest bez wątpienia interesującym punktem wyjścia do badań nad tożsamością śląską, która konstruuje się nie na prawie krwi, lecz na prawie ziemi. Biografia uczestniczki badań może stanowić porównawczy układ odniesienia w badaniach nad tożsamością tej grupy osób, które wytworzyły więzi społeczno-emocjonalne ze Ślązakami i ich kulturą, co (zwrótnie?) powoduje, że w którymś momencie swojej biografii zaczęły one doświadczać zakorzenienia w Śląsku i śląskości.

Próba odpowiedzi na postawione pytania z konieczności musi uwzględniać (re)konstrukcyjność tożsamości, a więc jej procesualność i zmienność. Wszelkie zmiany w jej obrębie, choć inicjowane przez zdarzenia zewnętrzne (obiektywne), uruchamiane są przez indywidualne doświadczenia życiowe uczestniczki badań, gdyż porządkują się w wyniku edukacyjnego wykorzystania wytwarzanego potencjału trajekto-

ryjnego. W zrekonstruowanej biografii wyróżnione zostały etapy życia i towarzyszące im poczucie tożsamości, które nieustannie podlega różnym modyfikacjom. Budowanie TU własnego miejsca życia było niewątpliwie przedsięwzięciem wieloetapowym, generującym różne wymiary identyfikacji z tą nową ziemią i ludźmi ją zamieszkującymi. Śląskie wzory życia ludności rodzimej mogły zakwestionować lub zburzyć dotychczasowy model życia przybywających na Śląsk robotników i ich rodzin. Wzory te mogły być również całkowicie zakwestionowane i odrzucone przez nowych mieszkańców. Ale też wzory śląskiego życia mogły być twórczo włączane w nurt życia osób przybywających na Śląsk i rekonstruować ich dotychczasowe poczucie tożsamości, a także konstruować jego nowe wymiary. Tak było w przypadku analizowanej biografii.

Te nowe, śląskie doświadczenia pozwoliły niektórym skonstruować własny, unikatowy model życia, inny niż ten, który powstałby w ich środowisku pochodzenia, ale również nieśląski w rozumieniu śląskości rodzimych mieszkańców tego regionu. Chodzi o „nową” śląskość warunkowaną okolicznościami, zdarzeniami i sytuacjami społeczno-kulturowymi, które stanowiły i stanowią okazję do budowania relacji i więzi ze Ślązakami (i innymi przyjezdnymi) oraz poznawania kultury śląskiej wraz ze świadomym internalizowaniem jej elementów. Wszystkie te doświadczenia mogą budować kompetencje tożsamościowe człowieka. W efekcie wraz z upływem czasu i coraz większym angażowaniem się w więzi z ludźmi i kulturą kształtują się osobiste relacje z miejscem, w którym człowiek zamieszkał. Biografia kobiety uczestniczącej w badaniach jest przykładem tego, jak stopniowo można budować nową identyfikację. Kobieta czuje się przecież jastrzębianką, mieszkanką Jastrzębia-Zdroju oraz Górnego Śląska. W tym konkretnym miejscu przeżyła ona bowiem większą część swojego życia – aż pół wieku – dlatego afirmuje swoją identyfikację ze Śląskiem, opierając się na wspomnianym już prawie ziemi. Twierdzenie rozmówczyni, że nie miałaby nic przeciw temu, gdyby nazwano ją Ślązaczką, przekonuje o tym, jak silne jest jej poczucie zakorzenienia w Śląsku. Poniższe cytaty są doskonałą egzemplifikacją pracy tożsamościowej, jaką kobieta wykonała w toku swego życia:

Jak zajeżdżałam do mojej mamy na samym początku jeszcze, jak dzieci malutkie były, no wie pani co, no to Ślązaczka, na mnie mówili Ślązaczka, no ale co to była za Ślązaczka, jak ja po śląsku nie mówiłam. [...] No tak jak mówię, że kiedyś jakby mi tam ktoś powiedział „Ślązaczka”, „O, Ślązaki przyjechali”, to ja nie rozumiałam tego. I tak do mamy ja mówię „Co Ślązaki przyjechali?”. No jakie my Ślązaki jesteśmy? My jesteśmy stąd, no że moje dzieci tam się urodziły, no to nie szkodzi, bo tam mieszkamy, nie? [...] Dla mnie było sztuczne, no bo przecież, tak jak ja mówię, no przyjechałam niby na Śląsk, ale urodziłam się tam, nie miałam tych takich nawyków, no bo tu inne były takie, był taki ład, i inne nawyki.

Ale teraz, wie pani co, że... ja bym nie miała nic przeciwko temu, żeby mi ktoś tam powiedział „Ty Ślązaczko”, „O, Ślązaczka przyjechała” [...] no, i twierdę – teraz bym się nie obraziła, no jak Ślązaczka, no tu jest Śląsk, tyle lat już mieszkam na Śląsku. No, chociaż urodziłam się gdzie indziej, no ale już dzieci mam śląskie, jak to się mówi, wnuki mam śląskie, także uważam, że jak tak patrzeć po wieku, to taka w jednej czwartej może jestem tam, a w trzech czwartych już jestem tu.

Bibliografia

- Frużyński, Adam. *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*. Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego, 2012.
- Galas, Alicja. Galas, Artur. *Dzieje Śląska w datach*. Wrocław: Wydawnictwo „CADUS”, 2004.
- Jabłoński, Artur. „Naród jako (nie)możliwość polityczna. Rekonstrukcja ideologii narodu i państwa Jana Rompskiego”. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika* t. 37 nr 2 (2019): 59–81. DOI: http://dx.doi.org/10.12775/AUNC_PED.2019.014.
- Jaros, Jerzy. *Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej (1945–1970)*. Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973.
- Kłoskowska, Antonina. „Kulturologiczna analiza biograficzna”. W: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Jan Włodarek, Marek Ziółkowski, 171–195. Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990.
- Korzeniowska, Wiesława. *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*. Opole: Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, 1997.

- Kożyczkowska, Adela. *Kaszubszczyzna: pedagogicznie o języku i tożsamości*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019.
- Lubczyński, Jerzy. *Miasto Jastrzębie Zdrój*. Jastrzębie-Zdrój: Towarzystwo Rozwoju Miasta, 1973.
- Nawrocki, Tomasz. „Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1980”. W: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, red. Mirosława Błaszczak-Wacławik, Wojciech Błasiak, Tomasz Nawrocki, 147–206. Kielce: Uniwersytet Warszawski, Wydawnictwo Naukowe Jan Szumacher, 1990.
- Nikitorowicz, Jerzy. *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawnie kształtującej się tożsamości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2018.
- Nikitorowicz, Jerzy. *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005.
- Nikitorowicz, Jerzy. *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok: Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, 2001.
- Nikitorowicz, Jerzy. „Wychowanie uwrażliwiające na inność w warunkach wielokulturowości”. W: *Pedagogika społeczna*, t. 2, red. Ewa Marynowicz-Hetka, 237–253. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Odoj, Grzegorz. „Miasto socjalistyczne i jego przestrzeń. Przypadek Jastrzębia-Zdroju”. W: *Materiały pokonferencyjne z 9 i 30 listopada 2013: Jastrzębie-Zdrój. Historyczny i socjologiczny portret miasta zbudowanego od podstaw*, 39–49. Jastrzębie-Zdrój: Wydawca MOK w Jastrzębiu-Zdroju, 2013.
- Piechaczek-Ogierman, Gabriela. „Uwarunkowania tożsamości lokalnej w środowisku miejskim”. *Edukacja Międzykulturowa* nr 1(10) (2019): 157–172. DOI: 10.15804/em.2019.01.09.
- Roszkowski, Wojciech. *Najnowsza historia Polski 1914–1945*. Warszawa: Świat Książki, 2003.
- Swadźba, Urszula. „Etos pracy na Górnym Śląsku. Tradycja, współczesne oblicze i zmiany”. *Studia Socjologiczne* nr 4(195) (2009): 167–190.
- Szkice z dziejów górnictwa w Polsce Ludowej*, red. Jan Mitręga. Katowice: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa Zarząd Główny, 1961.
- Śliwińska, Katarzyna. *Socrealizm w PRL i NRD*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2006.
- Tambor, Jolanta. *Mowa Górnolęzaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.

- Teusz, Grażyna. „Znaczenie doświadczenia hermeneutycznego w ujęciu H.-G. Gadamera dla edukacji”. *Studia Edukacyjne* nr 53 (2019): 275–284. DOI: <https://doi.org/10.14746/se.2019.53.15>.
- Tischner, Józef. *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2018.
- Waliński, Michał. „Kultura jako źródło zagrożeń dla władzy, czyli o polityce kulturalnej w służbie sułtanizmu”. *Forum Dyskusyjne Organizacji Partyjnej Uniwersytetu Śląskiego* nr 1 (1981).
- Wanatowicz, Maria W. „Tożsamość śląska w oglądzie historycznym”. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. Janusz Janeczek, Marek S. Szczepański, 35–55. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Warłycho, Paweł. „Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”. W: *Materiały pokonferencyjne z 9 i 30 listopada 2013: Jastrzębie-Zdrój. Historyczny i socjologiczny portret miasta zbudowanego od podstaw*, 29–38. Jastrzębie-Zdrój: Wydawca MOK w Jastrzębiu-Zdroju, 2013.
- Wódz, Jacek. „Specyfika społeczna regionu – główne elementy charakterystyki socjologicznej”. W: *Niektóre problemy społeczne w województwie katowickim*, red. Jacek Wódz, 9–23. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993.
- <https://historia-polski.klp.pl/a-6271-3.html> (dostęp: 14.06.2021).
- <http://edus.ibrbs.pl/wojewodztwo-slaskie-1922-1939/> (dostęp: 21.06.2021).